

Sygn. akt V C 67/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

P., dnia 16 sierpnia 2016 r.

Sąd Rejonowy Poznań - Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, V Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSR Kamil Antkowiak

Protokolant: prot. sąd. J. F.

po rozpoznaniu w dniu 3 sierpnia 2016 r. w Poznaniu

na rozprawie sprawy z powództwa **H. S.**

przeciwko **P. Ś.**

o zapłatę

1. Zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę **40.000 zł** (czterdzieści tysięcy złotych) wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 16 kwietnia 2014 r. do dnia zapłaty.
2. Kosztami procesu obciąża pozwanego w całości i z tego tytułu zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 5.067 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.
3. Nakazuje ściągnąć na rzecz Skarbu Państwa – Sąd Rejonowy Poznań – Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu od pozwanego kwotę 351 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych.

SSR Kamil Antkowiak

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 13 października 2014 r., wniesionym w dniu 15 października 2014 r., powód H. S., reprezentowany przez pełnomocnika w osobie adwokata, wniósł o zasądzenie od pozwanego P. Ś. kwoty 32.987 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 16 kwietnia 2014 r. do dnia zapłaty oraz zwrot kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego wg norm przepisanych oraz 17 zł tytułem uiszczonej opłaty skarbowej (k. 1-2).

W uzasadnieniu wskazano, iż w dniu 17 maja 2005 r. powód jako osoba fizyczna nieprowadząca działalności gospodarczej zawarł z pozwanym przedsiębiorcą Porozumienie w sprawie prowadzenia działalności gospodarczej na zasadach analogicznych do umowy spółki cichej. Współpraca gospodarcza polegała na wniesieniu przez powoda – współnika cichego – wkładu pieniężnego w wysokości 40.000 zł celem umożliwienia pozwanemu rozpoczęcia działalności gospodarczej – sprzedaży zegarków, akcesoriów, piór i pozostałych towarów znajdujących się w ofercie przedsiębiorstwa (...). Współpraca zakończyła się z końcem 2009 r. poprzez wypowiedzenie złożone przez pozwanego, wysłane listem poleconym na adres ówczesnego powoda, bądź najpóźniej z chwilą otrzymania informacji o wypowiedzeniu w/w porozumienia w dniu 1 grudnia 2010 r. Pozwany mimo wezwania nadal nie zwrócił wkładu. Aktualny pełnomocnik powoda wezwał pozwanego po raz ostatni do dobrowolnej wpłaty kwoty 32.987 zł. W odpowiedzi pozwany uznał roszczenie, twierdząc jednak, że wkład w kwocie 40.000 zł został powodowi zwrócony, czemu powód stanowczo zaprzeczył. Dalej wskazano, że roszczenie powoda jest wymagalne przynajmniej od początku 2010 r. lub najpóźniej od grudnia 2010 r. i oczywiście nie przedawnia się z upływem 3-letniego okresu, który jest właściwy do stosunków pomiędzy przedsiębiorcami. W uzasadnieniu pozwu wyjaśniono, że okres żądania przez

powoda odsetek rozpoczyna się od 16 kwietnia 2014 r., tj. w dniu następnym po odbiorze wezwania do zapłaty przez pozwanego (k. 2-5).

W dniu 10 października 2014 r. (k. 59) referendarz sądowy wydał nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczym, orzekając zgodnie z żądaniem pozwu.

W sprzeciwie z dnia 17 listopada 2014 r. pełnomocnik pozwanego w osobie adwokata wniósł o oddalenie powództwa, zwolnienie pozwanego z kosztów sądowych i zasądzenie na rzecz pozwanego zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w kwocie 2.400 zł + 23 % VAT (k. 64-65).

W uzasadnieniu tego pisma podniesiono przeciwko roszczeniu powoda zarzut przedawnienia, wskazując, że wszelkie rozliczenia pomiędzy stronami miały charakter okresowy. Nadto podano, że powód nie był jedynie „biernym inwestorem” w działalności prowadzonej przez pozwanego, zatem w ocenie pozwanego jego roszczenie bez wątpienia jest związane z prowadzeniem działalności gospodarczej, a co za tym idzie pozwany może podnieść skuteczny zarzut przedawnienia. Dalej zaprzeczono twierdzeniu powoda o nie zwróceniu mu do dnia dzisiejszego kwoty 40.000 zł, bowiem została ona zwrócona w pełnym wymiarze po zakończeniu współpracy. Jak wskazał pozwany fakt odbioru pieniędzy została także potwierdzony pokwitowaniem, które pozostawało w posiadaniu P. Ś. do czasu dokonania kradzieży dokumentów związanych z jego działalnością gospodarczą, które pozwany przechowywał w swoim mieszkaniu. P. Ś. posiada jednak kopie skradzionych dokumentów (k. 65- 68).

Postanowieniem referendarza sądowego z dnia 1 grudnia 2014 r. oddalono wniosek pozwanego o zwolnienie od kosztów sądowych (k. 89).

Pełnomocnik powoda w odpowiedzi na sprzeciw z dnia 2 kwietnia 2015 r. (k. 109-114) rozszerzył powództwo o dalszą kwotę 7.013 zł, tj. do łącznej kwoty 40.000 zł z odsetkami od dnia 16 kwietnia 2014 r. do dnia zapłaty. W uzasadnieniu tego pisma podkreślono, że potrącenie w/w kwoty zostało dokonane nieskutecznie, albowiem pełnomocnik nie był uprawniony do składania takich oświadczeń w imieniu powoda, a pozwany kwestionował zasadność potrącenia i prowadzona przez komornika sprawa zakończyła się skutecznym wyegzekwowaniem od powoda na rzecz pozwanego tych kosztów, wobec czego powodowi nadal przysługuje roszczenie o zwrot pełnej kwoty wkładu. Dalej powód zakwestionował wiarygodność przedstawionego pokwitowania na podstawie art. 253 kpc oraz zgłosił żądanie przedstawienia oryginału tego dokumentu, z uwagi na brak wartości dowodowej kserokopii takiego dokumentu, która nie może być dowodem w niniejszej sprawie. Poza tym zwrócono uwagę, iż twierdzenie pozwanego w tej kwestii nie mogą być prawdziwe i są pozbawione podstawowych zasad logiki. Załącza on bowiem do swojego sprzeciwu kserokopię pokwitowania odbioru kwoty, które zostało dokonane rzekomo w dniu 22 stycznia 2010 r., twierdząc, iż oryginał został skradziony podczas włamania, które miało miejsce 13 lipca 2008 r. Ponadto powód wskazał, iż roszczenie dotyczy wyłącznie wkładu, który pozwany winien jednorazowo zwrócić powodowi po wypowiedzeniu umowy spółki cichej i takie świadczenie nie może mieć charakteru okresowego. W końcu podkreślono, że wspólnik cichy nie może być uznawany za przedsiębiorcę, jeśli nie bierze żadnego czynnego udziału w działalności gospodarczej prowadzonej przez przedsiębiorcę i wskazał, że taka sytuacja miała miejsce pomiędzy stronami sporu, a całe zaangażowanie powoda w to przedsięwzięcie ograniczało się do wniesienia wkładu i jednorazowego zlecenia swojej księgowej kontroli działalności pozwanego w roku 2007.

Na rozprawie dnia 22 kwietnia 2015 r. (k. 120) pełnomocnik pozwanego oświadczył, że źle zrozumiał i dlatego tak napisał w sprzeciwie, że skradzione i to jest jego wina. W związku z tym pełnomocnik powoda wskazał, że sprzeciw zawierał jednak informację, że to pokwitowanie zaginęło, a teraz jest podawane, że kserokopia z oryginałem tego pokwitowania została pomyłona przez powoda podczas kserowania, jak twierdzi pozwany.

W odpowiedzi z dnia 23 czerwca 2015 r. (k. 144-146) na rozszerzenie powództwa pełnomocnik pozwanego podtrzymał swoje dotychczasowe stanowisko. Poza tym podał, iż egzekucja komornika zakończyła się wyegzekwowaniem sumy 4.330 zł, nie zaś 7.013 zł. Dalej nie budziło wątpliwości pozwanego, że kserokopia pokwitowania nie może być uznana za dokument w rozumieniu kpc, jednakże kopia pokwitowania po zweryfikowaniu przez biegłego została uznana za dowód przed Sądem orzekającym w innej sprawie pomiędzy stronami. Następnie sprecyzowano, że do kradzieży

wspomnianego dokumentu doszło w czasie wizyty w miejscu pracy powoda, tj. na stadionie w dniu 22 stycznia 2010 r., gdzie pozwany wręczył powodowi wypowiedzenie spółki.

W piśmie procesowym z dnia 13 lipca 2015 r. (k. 151-154) pełnomocnik powoda podkreślił, że pozwany zmienia swoje dotychczasowe stanowisko oraz że powód z całą stanowczością zaprzecza wręczaniu mu przez pozwanego jakichkolwiek kwot, czy też podpisywaniu przez powoda jakichkolwiek pokwitowań dotyczących rozliczeń stron w ramach stosunku spółki cichej.

Postanowieniem z dnia 10 września 2015 r. Sąd Rejonowy postanowił uznać się niewłaściwym i na podstawie art. 200 § 1 kpc w zw. z art. 2 ustawy z dnia 24 maja 1989 r. o rozpoznawaniu przez sądy spraw gospodarczych (Dz. U. Nr 33, poz. 175 ze zm.) sprawę przekazać Sądowi Rejonowemu Poznań – Stare Miasto w P., jako właściwemu funkcjonalnie, stwierdzając, iż „niniejsza sprawa (o zwrot wkładu) przynależy do stosunków cywilnych między tymi przedsiębiorcami, w zakresie prowadzonej (na mocy w/w Porozumienia) przez nich działalności gospodarczej. Tym samym niniejsza sprawa między w/w przedsiębiorcami jest sprawą gospodarczą.”

Stanowiska powyższego nie podzielił Sąd Okręgowy, który na skutek zażalenia powoda, postanowieniem z dnia 26 lutego 2016 r. uchylił zaskarżone postanowienie. W ocenie Sądu Okręgowego niniejszej sprawy nie daje się zakwalifikować sprawę ze stosunku spółki, a więc sprawę gospodarczą w myśl art. 2 ust. 2 pkt 2 ustawy. Wymaga bowiem podkreślenia, że kognicja wydziałów gospodarczych ma charakter wyjątkowy, zaś wyjątków nie można interpretować rozszerzająco. Było dla Sądu odwoławczego poza sporem, że według stanu nadziej zawarcia umowy, z której powód teraz wywodzi swoje roszczenie – powód nie prowadził działalności gospodarczej. Z kolei, zarejestrowanie działalności gospodarczej przez powoda w późniejszym czasie - przy uwzględnieniu, że zakres tej działalności nie był zbieżny z charakterem zgłoszonego obecnie roszczenia - nie mógł prowadzić do niejako „następczego” uznania sprawy za gospodarczą w rozumieniu przepisów cytowanej ustawy. Sąd Okręgowy nie orzekł o kosztach postępowania zażaleniowego, stwierdzając, iż rozliczenie poniesionych przez powoda kosztów nastąpi więc przy wydawaniu orzeczenia kończącego postępowanie w I instancji.

Na rozprawie dnia 13 czerwca 2016 r. (k. 204) pełnomocnik pozwanego w osobie adwokata oświadczył, iż świadek M. S. to partnerka życiowa pozwanego i mieszkają pod jednym adresem. Z kolei pełnomocnik powoda wskazał, iż wg jego wiedzy ta pani jest od niedawna właścicielką tego mieszkania, ponieważ przepisał na nią mieszkanie pan Ś..

Na rozprawie dnia 3 sierpnia 2016 r. (k. 224) pełnomocnik powoda podtrzymał stanowisko zawarte w pozwie. Nadto podkreślił, że okoliczności dotyczą spotkania, które podnosi pozwany, pozostają w sprzeczności z dokumentami i zeznaniami świadków, a odnośnie kwestii przedawnienia podnosił, iż niemożliwym jest, aby w przypadku działalności przez 5 lat nie byłoby pisemnych akceptacji zakupów ponad 10 tys. zł, poza jedną kontrolą z 2007 r.

Pełnomocnik pozwanego w osobie aplikanta wnosił i wywodził, jak dotychczas, podkreślając odnośnie przedawnienia, iż to z orzecznictwa wskazanego przez powoda wynika brak przedawnienia w przypadku bezczynności współnika, a także wskazał, że kserokopie, choć nie są dokumentami, stanowią dowody w sprawie.

Nadto pełnomocnik pozwanego w osobie adwokata podkreślił, iż nie była to fikcyjna kradzież tylko kradzież dokonana przez siostrę pozwanego, która była związana z powodem, u którego znalazły się te dokumenty. Właśnie na podstawie tych kserokopii powództwo w poprzedniej sprawie zostało oddalone pomiędzy tymi samymi stronami.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 17 maja 2005 r. powód H. S. jako osoba fizyczna nieprowadząca działalności gospodarczej zawarł z pozwanym ówczesnym przedsiębiorcą P. Ś. (działającym pod nazwą handlową CZAS P. Ś.) umowę pod nazwą „Porozumienie w sprawie prowadzenia działalności gospodarczej na zasadach analogicznych do umowy spółki cichej”. Celem tej umowy było umożliwienie pozwanemu rozpoczęcia działalności gospodarczej pod w/w firmą, ponieważ strony ustaliła, że ta działalność „będzie prowadzona” pod nazwą handlową pozwanego i to w Centrum P. P.. Przedmiot działalności stanowiła sprzedaż zegarków, akcesoriów, piór i pozostałych towarów będących w ofercie sklepu.

Ponadto obaj wspólnicy ci się zobowiązali się do wniesienia wkładów o wartości po 40.000 zł, przy czym w przypadku P. Ś. był to wkład niepieniężny w postaci prawa dzierżawy, a po stronie H. S. wkład pieniężny w w/w kwocie. Wkład ten został uiszczony przez powoda pozwanemu.

Poza tym umowa ta zawierała odesłanie do kodeksu cywilnego.

Dowód: bezsporne, a nadto: umowa spółki (k. 6-7), zaświadczenie z rejestru (k. 8)

Działalność gospodarczą pozwany rozpoczął w dniu 1 maja 2005 r., a zawiesił z dniem 31 grudnia 2012 r., już pod nazwą Galeria (...).

Natomiast obecnie firmę tożsamej branży pod nazwą Galeria (...) prowadzi konkubina pozwanego M. S., dla której P. Ś. pracuje na podstawie comiesięcznych umów zlecenia.

Dowód: bezsporne, a nadto: zaświadczenie z rejestru (k. 8), wydruk z (...) (k. 9), umowy zlecenia (k. 80-85), zeznania pozwanego (k. 118-120, 221-224)

W 2007 r. miała miejsce kontrola działalności pozwanego przez powoda.

Dowód: kopie dokumentów z 2007 r. (k. 213-215)

Współpraca stron zakończyła się z końcem 2009 r. Powyższe porozumienie zostało zawarte na czas nieoznaczony, a zatem mogło być wypowiedziane w każdym czasie.

Wobec zakończenia współpracy takie wypowiedzenie złożył pozwany pismem z dnia 1 lipca 2009 r., nadanym listem poleconym, co spowodowało rozwiązanie w/w umowy.

Dowód: bezsporne, a nadto: pismo pełnomocnika pozwanego (k. 10-13), wypowiedzenie wraz z dowodem nadania (k. 14-16)

Powód, jako zatrudniony na umowę o pracę, jest Dyrektorem ds. Organizacji i (...) S.A. w P., a w okresie od lipca 2006 r. do lutego 2012 r. miał w siedzibie tej spółki mieszczącej się na parterze trybuny S. Miejskiego przy ul. (...) w P. przydzielone służbowe biuro, w skład którego wchodziło wyłącznie jedno pomieszczenie o pow. 36 mkw., oznaczone numerem 52. Z tego pomieszczenia tego jest wyjście na szeroki Holl [pisownia oryginalna], a po lewej stronie znajduje się stanowisko Ochrony (gdzie prowadzona jest książka ruchu osobowego), obok którego jest Wejście do tego budynku. Ponadto na tym parterze znajdują się pomieszczenia socjalne i trenerów, szatnie gospodarzy i gości oraz inne biura, w tym Prezesów Spółki oraz wyjście na murawę boiska. Brak jest tam natomiast Sali konferencyjnej.

Natomiast pierwsze stanowisko ochrony mieści się przy wjeździe na Stadion, przy barierce. Powód, jako Dyrektor ds. (...), wydaje polecenia, aby wpuszczać jego gości samochodem, a potem do budynku.

Tak też było w przypadku pozwanego, z którym się spotkał w swoim biurze w styczniu 2010 r. Poza tym w tym pomieszczeniu był jeszcze inny jego gość i zarazem znajomy P. N. (1), który już tam siedział, kiedy przyszedł P. Ś. i był cały czas obecny w czasie tego spotkania. Podczas tej wizyty pozwany nie przekazywał powodowi żadnych pieniędzy. Przyniósł natomiast w/w dokument wypowiedzenie umowy spółki cichej. Przyjęcie tego dokumentu pokwitował H. S. razem z P. N. (1). Atmosfera tego spotkania była nerwowa i nieprzyjazna, ponieważ były kłótnie.

Na tym spotkaniu nie była natomiast obecna M. S.. Poza tym w biurze powoda nie ma żadnej kserokopiarki, jest za to drukarka. Kserowaniem dokumentów zajmuje się ochroniarz na prośbę dyrektora.

Dowód: oświadczenie KKS (...) S.A. wraz rzutem pomieszczeń (k. 129-130), zeznania świadka P. N. (1) (k. 202-204), zeznania powoda (k. 117-118, 219-221) i częściowo zeznania pozwanego (k. 118-120, 221-224)

Pozwany mimo wezwania nadal nie zwrócił powodowi jego wkładu.

Dowód: zeznania powoda (k. 117-118, 219-221)

Pozwany mimo to twierdzi, że zapłacił powodowi wszystkie kwoty wynikające z w/w Porozumienia, przedstawiając w tym względzie następującą argumentację, że „dowody wpłaty dokonywanych przez pozwanego zostały skradzione w czasie kradzieży jaka miała miejsce w dniu”, nie podając jednak żadnej daty rzekomej kradzieży.

Takie włamanie miało natomiast mieć miejsce w lipcu 2008 r. Postępowanie karne w sprawie tej kradzieży zostało jednak umorzone.

Natomiast teraz pozwany twierdzi, że kserokopia z oryginałem tego pokwitowania została pomyłona przez powoda podczas kserowania.

Dowód: pismo pełnomocnika pozwanego (k. 10-13), wyrok wraz z uzasadnieniem (k. 25-37), oświadczenia stron (k. 120 i 225) i częściowo zeznania pozwanego (k. 118-120, 221-224)

Pomiędzy stronami toczyła się uprzednio przed Sądem Okręgowym, XII Wydział Cywilny, pod sygn. akt XII C 1662/2010, odrębna sprawa z powództwa H. S. przeciwko P. Ś.. Prawomocnym wyrokiem z dnia 18 listopada 2013 r. powództwo tamto zostało oddalone, a od powoda na rzecz pozwanego zasądzone kwotę 4.330 zł tytułem zwrotu kosztów procesu. W tamtej sprawie powód domagał się zapłaty kwoty 199.966 zł z tytułu przypadających mu udziałów w zyskach na podstawie w/w Porozumienia. Postawą ustaleń Sądu Okręgowego w tamtej sprawie stanowiła okoliczność, że pokwitowania odbioru, zarówno to, które tam przedłożył powód, jak i kserokopie przedstawione przez pozwanego, zostały wydrukowane z tego samego pliku komputerowego, natomiast ustalenie w sposób kategoriyczny, czy dokumenty pokwitowań odbioru zostały skompilowane z dwóch różnych dokumentów okazała się tamtej sprawie niemożliwa. Sąd Okręgowy powyższych ustaleń dokonał na podstawie opinii biegłego z dziedziny grafologii i kryminalistycznych badań dokumentów, o który dowód wniosowały obie strony. Poza tym w tamtej sprawie o fakcie dokonywania pomiędzy stronami rozliczeń świadczyły także zeznania świadka M. S.. W konkluzji Sąd Okręgowy przyjął, że jakkolwiek kserokopie pokwitowań przedstawione przez pozwanego nie mogły stanowić jedynek dowodów dokonania przez niego rozliczenia z powodem, to wraz z pozostałymi dowodami uwiarygadniały stanowisko pozwanego.

Apelacja powoda od powyższego wyroku została oddalona wyrokiem Sadu Okręgowego w Poznaniu z dnia 20 marca 2014 r., sygn. akt I ACa 86/14. Jednocześnie zasądzone wówczas od powoda na rzecz pozwanego kwotę 2.700 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania odwoławczego.

Łączne zatem koszty procesu w tamtych sprawach poniesione przez pozwanego dały sumę 7.030 zł (4.330 + 2.700 zł).

Dowód: bezsporne, a nadto: wyroki wraz z uzasadnieniami (k. 25-47)

Natomiast pismem z dnia 9 kwietnia 2014 r. ówczesny pełnomocnik powoda w osobie innego adwokata (J. M.) oświadczył, że dokonuje potrącenia wierzytelności powoda z tytułu kosztów procesu w kwocie 7.013 zł z wierzytelnością jego mandanta w kwocie 40.000 zł. Jednocześnie wezwał pozwanego do zapłaty w terminie 7 dni kwoty 32.987 zł tytułem zwrotu wkładu do spółki cichej.

Pismo to zostało odebrane przez pozwanego w dniu 15 kwietnia 2014 r.

Następnie obecny pełnomocnik powoda w osobie adwokata pismem z dnia 23 lipca 2014 r. wystosował listem poleconym przedsądowe wezwanie do zapłaty w/w kwoty.

W odpowiedzi z dnia 4 września 2014 r. pełnomocnik pozwanego wskazał, że kwota 40.000 zł stanowiąca wkład została H. S. zwrócona, na co P. Ś. ma stosowne pokwitowanie. Jednocześnie pełnomocnik pozwanego wezwał powoda do uiszczenia w/w kosztów procesu, nadto jeszcze powiększonych o stawkę 23 % VAT.

Strony bowiem ostatecznie nie uznają skuteczności w/w częściowego potrącenia. Adwokat J. M. miał zresztą pełnomocnictwo procesowe do prowadzenia sprawy przez SO, a nie miał pełnomocnictwa materialnoprawnego do sporządzenia oświadczenia ws. potrącenia, a z kolei powód wniósł przeciwko pozwanemu sprawę do komornika w celu egzekucji tych zasądzonych kosztów procesu.

Dowód: pismo pełnomocnika powoda wraz z potwierdzeniem odbioru (k. 48-50), wezwanie wraz z dowodem nadania (k. 51-52), odpowiedź na wezwanie (k. 53-54), zeznania powoda (k. 117-118, 219-221)

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie wyżej wymienionych dowodów.

Sąd dał wiarę w/w zebranym w sprawie **dokumentom** prywatnym i urzędowym, które zostały złożone w formie odpisów poświadczonych za zgodność przez pełnomocnika strony (por. art. 129 § 2 kpc), albowiem ich autentyczność nie była kwestionowana przez strony, zaś Sąd nie znalazł podstaw, by czynić to z urzędu. Wszystkie te dokumenty prywatne korzystały z domniemania określonego w art. 245 kpc, zgodnie z którym dokument prywatny stanowi dowód tego, że osoba, która go podpisała złożyła oświadczenia zawarte w dokumencie. Z kolei dokumenty urzędowe w postaci zaświadczeń administracyjnych i wyroków sądowych, zaświadczały treść wpisów do ewidencji działalności gospodarczej oraz treść zapadłych rozstrzygnięć sądowych (por. art. 244 § 1 kpc). Dowód z dokumentów przeprowadzono na okoliczność zasadności powództwa, a w tym zawarcia umowy porozumienia na zasadach spółki cichej, wypowiedzenia współpracy, wpłaty wkładu, braku jego rozliczenia, czy doszło do przekazania w dniu 22 stycznia 2010 r. kwoty wkładu w wysokości 40 tys. zł na rzecz powoda, rozkładu pomieszczeń biura stadionu oraz aktywności powoda.

Natomiast przydatnego dowodu nie mogły już stanowić złożone przez powoda protokoły zeznań z innej sprawy sądowej pomiędzy stronami, gdyż w procesie cywilnym, wobec zasady bezpośredniości dowodów, niemożliwym było zastępowanie dowodu z przesłuchania tych osób w niniejszej sprawie dokumentami z przesłuchań z innej sprawy. Tak samo bez znaczenia okazał się złożony z kolei przez pozwanego jego przelew z 2006 r. (k. 216), albowiem nie dotyczył on spornej spłaty wkładu mającej mieć miejsce w 2010 r., a nadto dotyczył on znacznie mniejszej kwoty i to na konto firmy (...) sp. z o.o. w W..

Zresztą ten przelew, zresztą jak i pozostałe dowody złożone przez pozwanego, został złożony wyłącznie w formie nie potwierdzonej za zgodność z oryginałem kserokopii. Zwrócić w tym miejscu należy uwagę, że sama odbitka ksero lub inna kopia reprograficzna, podobnie ja wydruk komputerowy, nie są dokumentami w rozumieniu przepisów art. 244 i n. kpc i nie mogą takich dokumentów zastąpić. Nie zawierają one bowiem oryginalnego, własnoręcznego podpisu wystawcy, będącego niezbędnym warunkiem istnienia dokumentu. Pismo zaś nie będące dokumentem nie może z kolei być podstawą do przeprowadzenia dowodu w trybie art. 308 kpc, gdyż prowadziłoby to do obejścia przepisów o dowodzie z dokumentów (por. m.in. K. Knopek, Dokument w procesie cywilnym, Poznań 1993, s. 36-45, 120-125, uchwała SN z 25.06.1998 r. III CZP 16/98, OSN 1998/11/174; uchwała SN z 29.03.1994 r., III CZP 37/94, OSN 1994/11/2006). Również w orzecznictwie ugruntował się pogląd, iż kserokopia dokumentu nie stanowi dowodu – ani jako dokument, ani jako fotokopia w rozumieniu art. 308 kpc. W praktyce sądowej przyjęło się jednak, że przedstawienie przez stronę kserokopii dokumentu, której treści przeciwnik nie kwestionował, powoduje, że fakt w niej stwierdzony sąd powinien uznać za dowiedziony, jako niezaprzeczony lub przyznany (por. szerzej T. P., Niepoświadczona kserokopia dokumentu oraz wydruk komputerowy jako dowód w postępowaniu cywilnym, publ. elektr. LEX).

Taka ostanía sytuacja miała miejsce w realiach sprawy w zakresie dotyczącym kserokopii dokumentów z 2007 r., które zostały złożone na ostatniej rozprawie przez stronę pozwaną, a co do których strona powodowa przyznała, że te dokumenty dotyczą jednorazowej kontroli pochodzą z 2007 r. W tej sytuacji te kopie mogły stanowić podstawę ustaleń faktycznych w sprawie.

Takiego jednak skutku nie można już było odnieść do przedłożonej przy sprzeczności kserokopii pokwitowania z dnia 22 stycznia 2010 r. (k. 70). Kserokopia ta była bowiem przez cały proces kwestionowana przez stronę powodową,

ani nie została potwierdzona przez żadne przeprowadzone w sprawie dowody. Bezprzedmiotowe okazało się w tym kontekście powoływanie się przez pełnomocnika pozwanego na opinię biegłego z dziedziny dokumentów z innej sprawy, która to ekspertyza nie tylko nie została złożona do akt niniejszej sprawy, ale przede wszystkim stałaby również w sprzeczności z zasadą bezpośredniości dowodów w procesie cywilnym. Jednocześnie Sąd nie był związany rozważaniami i oceną dowodów dokonanych w odrębnej sprawie tożsamyh stron. Zresztą nawet tam Sąd Okręgowy przyjął, że kserokopie pokwitowań przedstawione przez pozwanego nie mogły stanowić jedynych dowodów dokonania przez niego rozliczenia. Tak też przyznał zresztą w niniejszej sprawie ostatecznie pozwany, że kserokopia pokwitowania nie może być uznana za dokument w rozumieniu kpc, zaś w ocenie Sądu nie potwierdzały jej wiarygodności ani autentyczności przeprowadzone dowody. Zarazem też, skoro ta kopia nie stanowiła dokumentu, to nie miał zastosowania przepis art. 253 zd. 1 kpc nakładający na strona (tu: powoda) zaprzeczającą prawdziwości dokumentu prywatnego albo twierdzącą, że zawarte w nim oświadczenie osoby, która je podpisała, od niej nie pochodzi, obowiązek, aby okoliczności te udowodnić. Zatem na mocy ogólnego rozkładu ciężaru dowodu (art. 6 kc w zw. z art. 232 kpc) to pozwany, jako, że chciał z tego dowodu z kserokopii skorzystać, powinien był wykazać jego moc dowodową, czego skutecznie nie uczynił. Nie tylko bowiem już w tym procesie nie zgłosił wniosku o powołanie biegłego (a Sąd z racji kontrydiktoryjności sprawy i zawodowej reprezentacji stron nie miał obowiązku w wyrażeniu ich w inicjatywie dowodowej), ale również nie przedstawił choćby pliku dotyczącego rzekomo wydrukowanego pokwitowania, ani innych pokwitowań do ewentualnych porównań. Wreszcie nie potwierdziły mocy dowodowej sprzeczne argumenty powoływane przez pozwanego i jego świadka (o czym poniżej), ani pozostałe wiarygodne dowody osobowe.

Przechodząc w tym miejscu do oceny zeznań świadków, to w pierwszym rzędzie Sąd postanowił na okoliczność tego, czy pokwitowanie zaginęło i czy kserokopia z oryginałem tego pokwitowania została pomyłona przez powoda podczas kserowania oraz na okoliczność tego, czy oryginał został pozwanemu ukradziony podczas włamania, czy w inny sposób utracony przeprowadzić dowód z przesłuchania **świadka P. N. (1)**. Zeznania przesłuchiwanego Sąd uznał za w pełni wiarygodne, jako szczegółowe i logiczne oraz zgodne z pozostałym materiałem dowodowym. Zważyć bowiem należało, że świadek przebywał w pomieszczeniu – biurze powoda, w którym w styczniu 2010 r. doszło do spotkania kończącego ostatecznie współpracę stron. W związku z tym mógł naocznie się przekonać o przebiegu tej wizyty pozwanego i potwierdzić, że pokwitował razem z powodem dokument przyjęcia wypowiedzenia. Zarazem świadek zaprzeczył dalszym dokumentom, czy pokwitowaniom, a w tym nie potwierdził okazanej mu spornej kserokopii na k. 70 akt, wskazując, że jej nie widział. W ocenie Sądu logicznym zaś było, że skoro świadek jako osoba trzecia podpisywał obok powoda jedno pokwitowanie dotyczące wypowiedzenia, to również podpisałby równie ważny dokument pokwitowania pieniędzy, co jednak nie miało miejsca, ani nie twierdził tak nawet sam pozwany. Dalej też świadek wskazał, że pozwany nie widział, żeby przy nim były przekazywane pomiędzy stronami jakieś pieniądze. W końcu świadek potwierdził skład biura powoda z jednego pomieszczenia i brak w nim kserokopiarki.

Następnie na wniosek pozwanego Sąd postanowił na okoliczność przekazania kwoty wkładu w wysokości 40 tys. zł na rzecz powoda przeprowadzić dowód z przesłuchania **świadka M. S.** Zeznania tej partnerki, a zarazem pracodawczynie pozwanego, zdaniem Sądu nie okazały się przydatne do dokonywania istotnych ustaleń stanu faktycznego. Nie tylko sam fakt, iż blisko i osobiście związana jest z jedną ze stron nakazywał z ostrożnością podejść do jej zeznań, ale przede wszystkim ich treść wskazywała, że niewiele wie, czy pamięta ona z okoliczności spornego spotkania stron, w którym, co było zresztą bezsporne, w przeciwieństwie do pierwszego świadka, w ogóle nie uczestniczyła. Często bowiem używała ona stwierdzeń typu „nie pamiętam dokładnie”, „dokładnie nie przeglądałam” czy wręcz „nie pamiętam”, „nie znam” i „nie wiem”. Dotyczyły te stwierdzenia zarówno wjazdu i wejścia na stadion, jak i samego wnętrza budynku, co już osłabiało wiarygodność jej stwierdzeń, co do rzekomego towarzyszenia tam pozwanemu, tym bardziej, że skoro było to dla niej nowe wnętrze, w którym miała być pierwszy i jedyny raz w życiu, to tym bardziej musiałaby zapamiętać położenie stanowiska ochrony budynku stadionu. Zarazem też wersja świadka, iż strony weszły do pomieszczenia, nie wychodziły z niego i na koniec wyszedł sam pozwany, znacznie odbiegała od wersji samego powoda. Zresztą wg niej jej partner miał wrócić zadowolony, co było sprzeczne z pozostałymi dowodami osobowymi wskazującymi na nerwową atmosferę spotkania. W końcu nie potwierdziła też rzekomej kwoty, którą miałby przynieść tam pozwany, albowiem sama przyznała, że „nie interesowałam się kwotą”, co budziło tym bardziej

wątpliwości, że zarazem przyznała, że już wtedy byli w związku. Powiązania zaś tak osobiste, jak i gospodarcze, świadka z pozwanym wskazywałyby zaś raczej na to, że powinna być zorientowana co do wysokości niemałej przecież kwoty, gdyby rzeczywiście była wydatkowana przez jej partnera, tak życiowego, jak i majątkowego (wspólne mieszkanie i wspólne miejsce pracy).

W końcu Sąd postanowił na okoliczność zasadności powództwa, a w tym przekazania kwoty wkładu w wysokości 40 tys. zł na rzecz powoda, przeprowadzić **dowód z przesłuchania stron**.

Zeznaniom **powoda H. S.** Sąd dał wiarę w całości. Zeznania powoda były logiczne, spójne, a nadto znajdowały odzwierciedlenie w zgromadzonym materiale dowodowym i okazały się przydatne dla ustalenia stanu faktycznego. Powód potwierdził, iż sporny wkład był po to, aby pozwany rozpoczął działalność gospodarczą, co korelowało z treścią umowy spółki cichej i jej wykonaniem. Następnie powód wyjaśnił brak pełnomocnictwa materialnoprawnego mecenasa M. do sporządzenia potrącenia kosztów procesu oraz wniesienie przez pozwanego sprawy do komornika o te koszty. Wyjaśnienia te, dotyczące zresztą kwestii prawnych, korelowały z wykształceniem prawniczym tej strony, a zarazem nie były kwestionowane przez jej przeciwnika. Z kolei okoliczności związane z miejscem zatrudnienia powoda na S. L. potwierdzały zaświadczenie i rzut pomieszczeń nadesłane z tej sportowej spółki akcyjnej. W rezultacie tego, a także pozostałych okoliczności sprawy i przeprowadzonych dowodów, Sąd uznał za wiarygodne zeznania H. S., iż nigdy nie otrzymał spornych 40 tys. zł oraz kwestionujące autentyczność kopii pokwitowania tej kwoty i wskazujące na nałożenia tam jego podpisu. Także jego zeznania były zgodne z pierwszym świadkiem, co do tego, że nie było na stadionie M. S. i że biuro składało się z jednego pokoju, a spotkanie dotyczyło wyłącznie przekazania dokumentu wypowiedzenia i jego pokwitowania.

Zeznaniom natomiast **pozwanego P. Ś.** Sąd dał wiarę jedynie w części, w której znalazły one odzwierciedlenie w zgromadzonym materiale dowodowym. Za wiarygodne Sąd uznał jego zeznania w tej części, w której potwierdził, że działalność była prowadzona na jego nazwisko i że w przypadku spotkania ze stycznia 2010 r. „sytuacja była trochę nerwowa” i że „trochę było nerwowo” oraz „była tam dosyć nieprzyjemna atmosfera, były kłótnie”. W pozostałym jednak zakresie zeznania tej strony okazały się niewiarygodne jako sprzeczne, czy to wewnątrz, czy z innymi dowodami, czy wreszcie zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Choć rzekomo pozwany miał podczas jego wizyty wręczać powodowi niemałe środki pieniężne, to jednak P. Ś. nie był nawet pewien, czy było to 110 tys., czy 120 tys. zł. Zarazem niesporny konflikt stron oraz nerwowa sytuacja zaistniała pomiędzy nimi w kontekście rozwiązania współpracy przeczyła twierdzeniom pozwanego, jakoby strony miały nadal do siebie zaufanie i powód nie liczył rzekomo wręczanych mu środków pieniężnych. Zresztą niejako ten konflikt i brak zaufania potwierdzała niesporna obecność na spotkaniu świadka tej wizyty, osoby trzeciej dla stron umowy spółki cichej, tj. P. N.. Logicznym zatem w tej sytuacji było, że obok powoda poświadczył ten jego znajomy również i własnym podpisem pokwitowanie przyjęcia wypowiedzenia tej umowy. W tym zaś kontekście pozwany nie potrafił już w żaden przekonujący sposób wyjaśnić dlaczego pan N. nie potwierdził również domniemanego pokwitowania na kwotę 40 tys. zł. Zresztą złożona niepotwierdzona kopia takiego pokwitowania dotyczyła jedynie tej niższej kwoty, a nie rzekomo wyższej przekazywanej wówczas sumy, co stanowiło kolejną okoliczność osłabiającą wiarygodność pozwanego. Tym bardziej, że zarazem nie podał on, ani nie wyjaśnił, gdzie znajduje się plik tego pokwitowania, skoro wskazał, że „przygotowałem ten wydruk komputerowy”, ani kiedy i gdzie miałby on zostać wydrukowany. Nie poparł pozwany zresztą swoich twierdzeń żadną inną dokumentacją firmową, w tym jakimkolwiek innym pokwitowaniem, mimo, że twierdził, że „praktycznie na całą działalność są dokumenty”. Powyższe stało zarazem w sprzeczności z twierdzeniami zawartymi w pismach tak pochodzących z tego procesu, jak i spoza niego, jego pełnomocnika akcentującymi kradzież dokumentów firmowych, wraz z oryginałem tego spornego pokwitowania. Tymczasem, jak się okazało, pozwany niczym nie wykazał takiej kradzieży, skoro postępowanie karne zostało umorzone. Do tego inkryminowany czyn miał dotyczyć 2008 r., a zatem w sposób oczywisty nie mógł obejmować zaboru dokumentu, który miał powstać dopiero w 2010 r. Natomiast dopiero w czasie swoich zeznań, już po zakwestionowaniu pierwotnych jej twierdzeń przez powoda, strona pozwana zmieniła swoje twierdzenia tym razem podając, że oryginały pokwitowań miałyby zostać podczas tego spotkania pomyłone z kserokopiami, o czym miał się pozwany zorientować dopiero po czasie w domu, przyznając zarazem, że „za bardzo w to nie wnikałem”. W ocenie Sądu taka rzekoma niefrasobliwość była już mało prawdopodobna,

tak z racji istniejącego już konfliktu stron, jak i faktu, że pozwanego jako profesjonalnego przedsiębiorcy obciążał przecież wyższy miernik należytej staranności w dbałości o własne interesy (por. art. 355 § 1 kc). Przede wszystkim jednak uznać należało obie wersje pozwanego jako gołosłowne i niewiarygodne, gdyż nie tylko były nie do pogodzenia ze sobą, ale także nielogiczne i niezgodne z zasadami doświadczenia życiowego oraz zmienne w czasie, to zależne od tego, na którym etapie i w którym postępowaniu cywilnym były prezentowane. Dalej pozwany był również niewiarygodny co do dalszych podawanych przezeń okoliczności spotkania. Choć wg jego wersji miała tam przyjechać z nim M. S., to jednak nawet zeznania obojga tych osób, stanowiących zresztą wyłączne dowody osobowe strony pozwanej, były sprzeczne ze sobą. Pozwany bowiem wskazywał, jakoby strony z biura powoda przeszły przez hall do innego pomieszczenia, zwanego przezeń salką konferencyjną, podczas, gdy jego partnerka miała spacerować po tym korytarzu. Tymczasem świadek pozwanego musiałaby widzieć takie przejście, czego jednak w żaden sposób nie potwierdziła. Zarazem istnieniu sali konferencyjnej przeczyło niekwestionowane zaświadczenie władz stadionu. Pozwany zarazem, podobnie jak i jego świadek, także zasłaniał się niewiedzą, co do okoliczności wjazdu na teren S. L.. W końcu Sąd uznał również za niewiarygodne zeznania P. Ś. co do tego, jakoby działalność spółki cichej odbywała się pod nadzorem H. S., który chciał mieć wpływ na to, co, gdzie i za ile kupują, czego jednak nie potwierdzały żadne dowody. Pozwany przedłożył bowiem kopie epizodycznych dokumentów z jedynie z 2007 r., jak i przyznał, że nie ma dokumentów na akceptację pewnych zakupów.

Co się jeszcze tyczy postępowania dowodowego, to Sąd nie przeprowadzał już dalszych dowodów, tj. z przesłuchania w charakterze świadka A. S. ani z oględzin budynku S., albowiem strona powodowa ostatecznie oświadczyła, że takich wniosków dowodowych nie składa.

Sąd zważył, co następuje:

Powództwo H. S. przeciwko P. Ś. o zapłatę zasługiwało na uwzględnienie w całości.

Powód domagał się zapłaty od pozwanego kwoty 40.000 zł tytułem zwrotu wkładu do spółki cichej, której umowa została zawarta w dniu 17 maja 2005 r., a następnie została rozwiązana na mocy jednostronnej czynności prawnej pozwanego. Pomiędzy stronami nie był zresztą sporny sam fakt dokonania takiego wypowiedzenia umowy spółki cichej, ani jego skuteczności, jak i że nastąpiło to na przełomie lat 2009 i 2010. Wszakże już w 2009 r. faktycznie zakończyła się współpraca stron, a pozwany sporządził i wysłał wtedy powodowi dokument wypowiedzenia, który nadto wręczył mu osobiście podczas spotkania w styczniu 2010 r., co zostało pokwitowane przez powoda i jego świadka. Zarazem skoro umowa została zawarta na czas nieoznaczony, to już na mocy ogólnego przepisu art. 365¹ kc zobowiązanie z tytułu umowy analogicznej do spółki, jako bezterminowe o charakterze ciągłym, mogło wygasnąć po wypowiedzeniu przez dłużnika lub wierzyciela z zachowaniem terminów umownych, ustawowych lub zwyczajowych, a w razie braku takich terminów niezwłocznie po wypowiedzeniu. Umowa stron nie przewidywała żadnych terminów, wskutek czego spółka cicha stron niewątpliwie wygasła (uległa rozwiązaniu) najpóźniej w styczniu 2010 r., kiedy najpóźniej pozwany mógł dostać dokument wypowiedzenia, jeśli nie odebrał go już wcześniej.

Niesporny też był charakter prawny zawartej w dniu 17 maja 2005 r. umowy i skutki prawne jej wygaśnięcia. Choć od dnia 1 stycznia 1965 r. brak jest w obowiązującym prawie przepisów o spółce cichej, to nie oznacza to niedopuszczalności nawiązania stosunku prawnego o treści odpowiadającej istocie spółki cichej. Strony zawierające umowę mogą przecież ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego (art. 353¹ kc – por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 7 lipca 2009 r., V ACa 204/09, LEX nr 574506). Zresztą właśnie zgodnie z zasadą swobody umów (por. art. 353¹ kc) strony mogą inkorporować do treści łączących je stosunków prawnych regulacje dotyczące np. spółki cichej zawarte w dawnym rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 czerwca 1934 r. - Kodeks Handlowy (Dz. U. Nr 57, poz. 502 ze zm.; cyt. dalej jako: kh). Zgodnie z nimi, kto jako współnik uczestniczył wkładem w przedsiębiorstwie kupca, które ten prowadził w imieniu własnym, był współnikiem cichym (art. 682 § 1 kh), nie odpowiadającym wobec wierzycieli za zobowiązania kupca (art. 682 § 2 kh), zaś do prowadzenia spraw przedsiębiorstwa uprawniony i obowiązany był jedynie kupiec (art. 683 kh), natomiast współnik cichy uczestniczył w

zysku i stratach w stopniu określonym przez umowę spółki cichej, bądź, jak ogólnie stanowił art. 684 § 1 kh, według zasad słuszności, natomiast w stratach tylko do wysokości umówionego wkładu bądź wcale (art. 684 § 2 i 3 kh). Z kolei w myśl art. 688 pkt. 6 kh rozwiązanie umowy spółki cichej powodowało m.in. wypowiedzenie, zaś zgodnie z art. 693 § 1 kh po rozwiązaniu spółki powinien być kupiec dokonać rozliczenia ze spółnikiem cichym na podstawie osobnego bilansu i wypłacić mu należność jego w gotówce. Zarazem też, skoro umowa stron z jednej strony została zawarta jedynie na „analogicznych” zasadach do umowy spółki cichej, odsyłając przy tym do przepisów kodeksu cywilnego, to do jej wykładni celowe w ocenie Sądu było także odpowiednie sięgnięcie do analogicznych regulacji dotyczących zbliżonej instytucji spółki cywilnej z tego ostatniego kodeksu, a mianowicie do art. 871 § 1 kc, zgodnie z którym wspólnikowi występującemu ze spółki zwraca się w naturze rzeczy, które wniósł do spółki do używania, oraz wypłaca się w pieniądzu wartość jego wkładu oznaczoną w umowie spółki, a w braku takiego oznaczenia - wartość, którą wkład ten miał w chwili wniesienia, jak również art. 875 § 2 kc, w myśl którego z majątku pozostałego po zapłaceniu długów spółki zwraca się wspólnikom ich wkłady, stosując odpowiednio przepisy o zwrocie wkładów w razie wystąpienia wspólnika ze spółki. Analiza zaś wszystkich powyższych regulacji, przy braku nałożeniu na wspólnika cichego (tj. powoda) obowiązku uczestniczenia w stratach i przy braku odpowiedzialności za zobowiązania kupca (tj. pozwanego), wskazuje, że w razie dopuszczalnego jednostronnego rozwiązania zawartej umowy spółki cichej, powodowi należał się zwrot w gotówce wartości całego wkładu, jaką ten miał w chwili wniesienia, tj. kwoty 40.000 zł. Okoliczność, że w taki sposób i w takiej wysokości winno nastąpić rozliczenie wkładu powoda na przedsiębiorstwo pozwanego, nie była zresztą również sporna pomiędzy stronami.

Uzasadnionemu w tej sytuacji roszczeniu powoda o zwrot sumy 40.000 zł pozwany przeciwstawiał natomiast wyłącznie dwa argumenty, a mianowicie zarzut przedawnienia oraz zarzut spełnienia tego świadczenia.

Odnośnie pierwszej kwestii wyjaśnić należy, że w świetle treści samej umowy oraz przytoczonych wyżej analogicznych regulacji prawnych, tak zobowiązanie to wniesienia wkładu, jak i świadczenie jego zwrotu stanowiły czynności jednorazowe, wskutek czego takie świadczenie po wypowiedzeniu umowy spółki cichej nie mogło mieć charakteru okresowego. W rezultacie całkowicie gołosłownym okazał się pierwotny zarzut 3-letniego przedawnienia, oparty o treść art. 118 kc, statuującego taki krótszy niż 10-letni termin dla roszczeń o świadczenia okresowych, a także dla roszczeń związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej. Następnie zaś aż do końca procesu pozwany podtrzymywał natomiast zarzut przedawnienia związany z prowadzeniem działalności gospodarczej. Również i on okazał się niezasadny. Wszakże już na wstępie niniejszego postępowania Sąd odwoławczy, w kasatoryjnym postanowieniu, przesądził, że niniejsza sprawa, a zatem i dochodzone w niej roszczenie materialnoprawne, nie mają charakteru gospodarczego. Sąd Rejonowy, mimo początkowo odmiennego własnego stanowiska, był związany takim rozstrzygnięciem (por. art. 386 § 6 kpc). Podkreślić należy, że zgodnie z zasadą tertium non datur, albo roszczenie dochodzone (po 3 latach od jego zaistnienia) w sprawie cywilnej przeciwko pozwanemu przedsiębiorcy ma charakter gospodarczy i podlega rozpoznaniu przez Sąd gospodarczy (skutek procesowy) i zarazem przedawnieniu (skutek materialnoprawny), albo nie ma takiego charakteru i podlega rozpoznaniu przez Sąd cywilny (jak przesądził Sąd Okręgowy), ani nie podlega przedawnieniu. Zresztą również druga sprawa pomiędzy tymi samymi stronami, a wynikająca z tożsamej umowy spółki cichej, podlegała kognicji Wydziału Cywilnego, a nie (...), Sądu Okręgowego w Poznaniu. Nadto niespornym było, że status przedsiębiorcy (obecnie zawieszony) przysługiwał wyłącznie, i to w badanej branży, pozwanemu, ale już nie powodowi. Wreszcie w myśl art. 2 ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej (t. jedn. Dz. U. z 2015, poz. 584) działalnością gospodarczą jest zarobkowa działalność wytwórcza, budowlana, handlowa, usługowa oraz poszukiwanie, rozpoznawanie i wydobywanie kopalin ze złóż, a także działalność zawodowa, wykonywana w sposób zorganizowany i ciągły. Tymczasem powodowi nie sposób przypisać jakiegokolwiek stałego, ciągłego i zorganizowanego zaangażowania w ówczesne przedsiębiorstwo pozwanego. Pozwany zresztą nie przedstawił na przeciwną okoliczność żadnych dowodów, poza jedynie epizodyczną kontrolą z 2007 r., której nie sposób rozciągać na całe lata działalności (2005-2010). Wobec tego zarzut przedawnienia jako niezasadny nie mógł podlegać uwzględnieniu, jako że w niniejszej sprawie biegł zwykły termin 10-letni, którego bieg został skutecznie przerwany złożeniem już w 2014 r. pozwu.

Także i drugi zarzut spełnienia dochodzonego świadczenia okazał się niewykazany. Dowody osobowe przeczyły bowiem wersji pozwanego, na którym spoczywał ciężar wykazania tego zarzutu, czyli udowodnienia pozytywnej okoliczności w postaci zapłaty kwoty 40.000 zł tytułem zwrotu wkładu. Oczywistym zaś było, że powód nie był zobowiązany do wykazywania w tej sytuacji okoliczności negatywnej, czyli braku tej zapłaty. Tym niemniej również jego świadek wskazał na brak tej płatności. Z kolei żadne dokumenty nie potwierdzały tej zapłaty, zaś przedstawiona kserokopia pokwitowania, z omówionych wyżej szerszej względów, nie posiadała mocy dowodowej. Wreszcie to wzajemnie sprzeczne oraz zmienne wersje i twierdzenia pozwanego okazały się – w przeciwieństwie do konsekwentnego stanowiska powoda – niewiarygodne. W końcu Sąd w niniejszej sprawie nie był związany dowodami i ustaleniami dokonanymi w odrębnej sprawie tożsamyh stron, która zresztą nie dotyczyła spornego wkładu. Do tego strona pozwana zaprzeczała własnym pismom i twierdzeniem, wbrew wynikającemu z art. 3 kpc. obowiązku dawania wyjaśnienia co do okoliczności sprawy zgodnie z prawdą i bez zatajania czegokolwiek, co tym bardziej rodziło ujemny dla tej strony skutek procesowy w postaci brali wykazania swoich twierdzeń. Taki zaś ostatecznie niczym nie potwierdzony okazał się ostateczny głos pełnomocnik pozwanego w osobie adwokata, który sugerował, iż była to kradzież dokonana przez siostrę pozwanego, która była związana z powodem, u którego miały się znaleźć te dokumenty, które to okoliczności niczym nie udowodnił. Wobec czego uznać należało to twierdzenie za niewiarygodne, podobnie jak istnienie oryginału pokwitowania spornej kwoty, którego wbrew żądaniu powoda (art. 129 § 1 kpc), nie przedstawił, ani nie wykazał jego zaginięcia, czy zaboru.

Na marginesie zwrócić też należy uwagę, że art. 22 ust. 1 powołanej wyżej o swobodzie działalności gospodarczej stanowi o obowiązku dokonywania transakcji związanych z wykonywaną działalnością gospodarczą za pośrednictwem rachunku bankowego przedsiębiorcy w każdym przypadku, gdy:

- 1) stroną transakcji, z której wynika płatność, jest inny przedsiębiorca oraz
- 2) jednorazowa wartość transakcji, bez względu na liczbę wynikających z niej płatności, przekracza równowartość 15.000 euro przeliczonych na złote według średniego kursu walut obcych ogłaszanego przez Narodowy Bank Polski ostatniego dnia miesiąca poprzedzającego miesiąc, w którym dokonano transakcji.

Tymczasem pozwany, choć próbował przypisać również powodowi status gospodarczy oraz twierdził, że przekazał mu kwotę wyraźnie przekraczającą w/w pułap (skoro mająca wynosić od 110.000 do 120.000 zł), to jednak zarazem twierdził, że dokonał spornej transakcji wyłącznie gotówkowo. W tym zaś kontekście Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z 21 maja 2009 r. (I ACa 259/09. Lex nr 563071), uznał, że celem normy z art. 22 ust. 1 cyt. ustawy było stworzenie warunków umożliwiających większą przejrzystość finansów prowadzonych przez przedsiębiorców. Takiej zaś przejrzystości, a także już wyżej omówionej należytej staranności, niewątpliwie nie wykazywał pozwany, co obciąża tę stronę procesu, która tym samym nie zdołała wykazać skutecznej zapłaty roszczenia, a co mogła najprościej uczynić przedstawiając właśnie przelew bankowy z dokonania takiej transakcji. Tym bardziej, że pozwany był w stanie dokonać przelewu np. znacznie mniejszej kwoty na rzecz na konto firmy (...) sp. z o.o. w W., zaś powstały w 2009/2010 r. konflikt tym bardziej wymagał dokonywania przejrzystych rozliczeń.

Mając zatem na uwadze powyższe rozważania, Sąd w pkt 1 wyroku, zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 40.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 16 kwietnia 2014 r. do dnia zapłaty. Powodowi należało się bowiem pełna suma, wobec materialnoprawnej skuteczności częściowego potrącenia. Pozwany zresztą również nie uznawał wzajemnego umorzenia wierzytelności, gdyż przeciwnie twierdzenia świadczyłyby o tym, że uznawałby by jednak istnienie dług wobec powoda, co nie miało miejsca.

Sąd uznał również za w pełni zasadne roszczenie o zasądzenie odsetek ustawowych od zasądzonej kwoty. Przy tym roszczenie o zapłatę odsetek za opóźnienie w płatności świadczenia należne jest od dnia wymagalności roszczenia (art. 481 § 1 kc). Odsetki ustawowe w niniejszej sprawie należne są powodowi od dnia 16 kwietnia 2014 r., zgodnie z żądaniem pozwu. Nie tylko była to data późniejsza niż przedsądowe wezwanie do zwrotu wkładu, ale przede wszystkim wyraźnie późniejsza od wygaśnięcia najpóźniej w styczniu 2010 r. umowy spółki cichej, której rozwiązanie już wówczas

obligowało pozwanego do niezwłocznego świadczenia na rzecz powoda kwoty 40.000 zł, co do której to dłużnik w tej sytuacji już od lat pozostaje w zwłoce w jej zapłacie.

O kosztach procesu Sąd orzekł w pkt. 2 wyroku, obciążając nimi pozwanego – jako stronę przegrywającą - w całości i z tego tytułu zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 5.067 zł tytułem zwrotu kosztów procesu. Podstawę rozstrzygnięcia o kosztach stanowiły przepisy art. 98 § 1 i 3 kpc. Na koszty te złożyły się: opłata sądowa od pozwu w kwocie 1.650 zł, opłata sądowa od zażalenia w kwocie 400 zł, 2.400 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu pierwszoinstancyjnym, 600 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu zażaleniowym oraz opłata skarbową od pełnomocnictwa procesowego w wysokości 17 zł. Koszty zastępstwa procesowego Sąd ustalił na podstawie § 2 ust. 1 i 2, § 3 ust. 1 oraz § 6 pkt 5 w zw. z § 13 ust. 2 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (t. jedn. Dz. U. z 2013, poz. 461 ze zm.).

W końcu na podstawie art. 113 ust. 1 uksc Sąd w pkt. 3 wyroku postanowił nakazać ściągnąć na rzecz Skarbu Państwa – Sąd Rejonowy Poznań – Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu od pozwanego kwotę 351 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych, a która dotyczyła uzupełniającej opłaty sądowej od rozszerzonego o 7.013 zł powództwa, które w całości przegrał pozwany, a którego to rozszerzenia nie opłacił powód.

SSR Kamil Antkowiak